

## Kobieta mówi o swoim życiu

---

... sprawiedliwość ...



**G**dyby wszyscy mieli po cztery jabłka  
gdyby wszyscy byli silni jak konie  
gdyby wszyscy byli jednakowo bezbronni w miłości  
gdyby każdy miał to samo  
nikt nikomu nie byłby potrzebny

**D**ziękuję Ci że sprawiedliwość Twoja jest nierównością  
to co mam i to czego nie mam  
nawet to czego nie mam komu dać  
zawsze jest komuś potrzebne  
jest noc żeby był dzień  
ciemno żeby świeciła gwiazda  
jest ostatnie spotkanie i rozłąka pierwsza  
modlimy się bo inni się nie modlą  
wierzymy bo inni nie wierzą  
umieramy za tych co nie chcą umierać  
kochamy bo innym serce wychłódło  
list przybliżyła bo inny oddala  
nierówni potrzebują siebie  
im najłatwiej zrozumieć że każdy jest dla wszystkich

i odczytywać całość \*

Ten galop pędzących dzikich koni widzą i przeżywają wszyscy, mają ten obraz, niepokój w głowie i przed oczyma, zarówno, i mężczyźni jak i kobiety...

Kobiety budzą się ze snu, ze zniewolenia, już nie tak łatwo zagonić je do garów i rodzenia dzieci ....

Mężczyźni coraz częściej podwijają rękawy nie wstydząc się wykonywać różne czynności domowe.

Sprawiedliwość ... sprawiedliwością - w końcu musi być, panowie.... panie...

Ukrytą tutaj w tych słowach prawdziwą prawdę dedykuję wszystkim kobietom i mężczyznom.

Kobiety, żony, matki, córki .... pamiętajcie, że to co czasem niewidoczne dla innych jest dzięki Wam i chwała za Wasze poświęcenie, heroizm, miłość i nieustaną "walkę z wiatrakami"

A Wy nasi mężczyźni, małżonkowie, ojcowie, synowie - zacznijcie szanować to co macie i kochajcie swoje kobiety, bo często są one **Aniołami**.

### **Kiedy Kobieta idzie spać ...**

Rodzice oglądali telewizję i mama powiedziała:

„Jest już późno, jestem zmęczona, pójdę spać”.

Poszła do kuchni zrobić kanapki dla nas na jutrzejszy lunch, wyłukała kolby kukurydzy, wyjęła mięso z lodówki na dzisiejszą kolację, sprawdziła ile jest płatków śniadaniowych w puszcze, nasypała cukru do cukierniczki, położyła łyżki i miseczki na stole i przygotowała ekspres do zaparzenia kawy na jutro rano.



Potem włożyła już upraną odzież do suszarki, załadowała nową partię do pralki, uprasowała koszulę i przyszyła guzik

Sprzątnęła ze stołu pozostawioną grę, postawiła telefon na ładowarkę i odłożyła na półkę książkę, powiesiła ręcznik

do wysuszenia.

Potem ziewnęła, przeciągnęła się i poszła do sypialni.

Zatrzymała się przy biurku i napisała kartkę do nauczycielki, odliczyła trochę kasy na wycieczkę w teren i wyciągnęła podręcznik schowany pod krzesłem.



Podpisała kartkę urodzinową dla przyjaciółki, zaadresowała kopertę i nakleiła znaczek oraz zapisała co kupić w sklepie spożywczym, obie kartki położyła obok torebki.

Potem zmyła twarz mleczkiem „trzy w jednym”, posmarowała się kremem „na noc i przeciw starzeniu”, umyła zęby i opiłowała paznokcie.

Ojciec zawołał: „Myślałem, że poszłaś do łóżka”.

„Właśnie idę” – odpowiedziała.

Wlała trochę wody do miski psa i wypuściła kota na dwór, a potem sprawdziła czy drzwi są zamknięte i czy światło na zewnątrz jest zapalone.



Zajrzała do pokoju każdego dziecka, wyłączyła lampki i telewizory, powiesiła koszulki, wrzuciła brudne skarpety do kosza i krótko pogadała z jednym z dzieci, jeszcze odrabiającym lekcje. W swoim pokoju kobieta nastawiła budzenie, wyłożyła ubranie na jutro, naprawiła stojak na buty.

Dopisała 3 rzeczy do listy 6 najważniejszych czynności do wykonania. Pomodliła się i wyobraziła sobie, że osiągnęła swoje cele.

W tym samym czasie mężczyzna wyłączył telewizor i oznajmił „w powietrze”: „Idę spać”.

Co też bez namysłu uczynił.

**Co nadzwyczajnego jest w tej historii?**

**Zastanawiasz się dlaczego kobiety żyją dłużej?**

**„BO JESTEŚMY SKONSTRUOWANE NA DŁUGI PRZEBIEG...”**

**i nie możemy umrzeć wcześniej bo tyle mamy jeszcze do zrobienia!**

[www.marolex.pl/relax/video/kobieta-idzie-spac.pps](http://www.marolex.pl/relax/video/kobieta-idzie-spac.pps)



### **Kiedy Kobieta odpoczywa ...**

...a gdy ich mężczyźni, mężowie, ojcowie, synowie - twierdzą, że prace w domu to "nic takiego"

Mężczyzna wraca z pracy i widzi, jak trójka jego dzieci siedzi przed domem, ciągle ubrana w piżamy i bawi się w błocie wśród pustych pudełek po chińszczyźnie, porzucanych po całym ogródku.

Drzwi do auta żony były otwarte, podobnie jak drzwi wejściowe do domu i nie było najmniejszego śladu po psie. Mężczyzna wszedł do domu i zobaczył jeszcze większy bałagan.

Lampa leżała przewrócona, a chodnik zawinięty pod samą ścianę.

Na środku pokoju głośno grał telewizor na kanale z kreskówkami, a jadalnia była zarzucona zabawkami i różnymi częściami garderoby.

W kuchni nie było lepiej: w zlewku stała góra naczyń, resztki śniadania były porzucane po stole, lodówka stała szeroko otwarta, psie jedzenie było wyrzucone na podłogę, stłuczona szklanka leżała pod stołem, a przy tylnych drzwiach była usypana kupka z piasku.



Mężczyzna szybko wbiegł na schody, deptając przy okazji kolejne zabawki i kolejne ciuchy, ale nie zważał na to, tylko szukał swojej żony.

Zaniepokoił się, że może jest chora, albo że stało się coś poważnego.

Zobaczył, że spod drzwi do łazienki wypływa woda.

Zajrzał do środka i zobaczył mokre ręczniki na podłodze, rozlane mydło i kolejne porzucane zabawki. Kilometry papieru toaletowego leżały porozwijane między tym wszystkim, a lustro i ściany były wymalowane pastą do zębów.



Przyspieszył kroku i wszedł do sypialni, gdzie znalazł swoją żonę, leżącą na łóżku w piżamie i czytającą książkę. Spojrzała na niego, uśmiechnęła się i zapytała jak mu minął dzień.

Popatrzył na nią z niedowierzaniem i zapytał:

- Co tu się dzisiaj działo?

Uśmiechnęła się ponownie i odpowiedziała:

- Pamiętasz, kochanie, że codziennie jak wracasz z pracy do domu, to pytasz mnie, co ja do cholery dziś robiłam?

- Tak - odpowiedział z niechęcią

- Więc dziś tego nie zrobiłam.

-----



**Wiatr** mnie pędzi po drogach,  
wiatr, bóstwo odmiany  
o dmuchających policzkach.  
Kocham ten wiatr,  
cieszę się  
odmianom.

**Chodzę** po świecie  
we dwoje albo sama  
i miłe mi są jednakowo  
tęsknota i śmierć tęsknoty,  
która nazywa się spełnienie.

**Czegoś** jest we mnie za dużo.  
Przelewam się przez brzegi  
jak drożdże. Drożdże mają  
swój własny rodzaj szczęścia.

**Idę**, ciągle idę,  
czasami przyłącza się do mnie mężczyzna.  
Idziemy razem,  
on mówi, że to do śmierci,  
potem gubi się o zmroku  
jak rzecz nieważna.  
Idę sama,  
potem znów na zakręcie  
zjawia się nowy towarzysz.

Idę, ciągle idę,  
wiatr mnie pędzi po drogach.  
Na moich drogach  
zawsze wieje wiatr \*\*

\* Wiersz pierwszy :*ks. Jan Twardowski*

\*\* *Wiersz końcowy : Anna Świrszczyńska*

Obrazy : Willem Haenraets  
Ostatni obrazek autor nie jest mi znany.

---

Autor: Gamka

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)